



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Ekologia codzienności w czasach nadmiaru : poszukiwacze skradzionego czasu

**Author:** Marzena Kubisz

**Citation style:** Kubisz Marzena. (2009). Ekologia codzienności w czasach nadmiaru : poszukiwacze skradzionego czasu W: L. Drong, J. Mydla (red.), "Znaki, tropy, mgławice : księga pamiątkowa w sześćdziesiątą rocznicę urodzin profesora Wojciecha Kalagi" (s. 76-84). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Marzena Kubisz

## Ekologia codzienności w czasach nadmiaru Poszukiwacze skradzionego czasu

Gdyby George Mikes żył, być może do napisanych przez siebie książek: *Jak być biedakiem*, *Jak być Anglikiem* czy też *Jak być cudzoziemcem*, dołączyłby książkę *Jak być człowiekiem nowoczesnym*. I chociaż są to rozważania czysto hipotetyczne, wydaje się wielce prawdopodobne, iż nowoczesny człowiek Mikesa, oprócz tego, że miałby telefon komórkowy przyrośnięty do ucha i koła samochodowe zamiast nóg, byłby człowiekiem cierpiącym na permanentny brak czasu powolnego. „Odtąd i pan, panie Fusi, jest prawdziwie nowoczesnym, postępowym człowiekiem. Gratuluję panu!”<sup>1</sup> – mówi do pana Fusi, fryzjera, agent Kasy Oszczędności Czasu w opowieści Michaela Ende *Momo, czyli osobliwa historia o złodziejach czasu i o dziecku, które zwróciło ludziom skradziony czas*, namawiając go na oszczędniejsze gospodarowanie czasem i rezygnację z tak nieekonomicznych zajęć, jak na przykład pogawędka z klientem, opieka nad całkowicie bezużyteczną papużką lub też wreszcie „zastanawiani[e] się nad minionym dniem”<sup>2</sup>. Podwójny sukces agenta, szarego pana z szarą teczką i szarym cygarem, polega na tym, iż pan Fusi, teraz gorliwy neofita, nie tylko wypełnia zalecenia agenta, ale jest rów-

---

<sup>1</sup> M. E n d e: *Momo, czyli osobliwa historia o złodziejach czasu i dziecku, które zwróciło ludziom skradziony im czas*. Tłum. T. J ę t k i e w i c z. Warszawa 1978, s. 54.

<sup>2</sup> Ibidem.

niez głęboko przekonany, iż decyzja, którą podjął, jest jego własną, świadomą decyzją: „Postanowienie, że teraz zacznie oszczędzać czas, aby kiedyś w przyszłości móc zacząć inne życie, wbiło się w jego duszę jak kolec zakończony haczykiem”<sup>3</sup>. Zwerbowani do Kasy Oszczędności Czasu mieszkańcy miasta poddali się „ślepej namiętności” oszczędzania czasu do tego stopnia, iż „uważali, że nawet czas wolny od pracy powinni wykorzystywać i z największym pośpiechem czerpać z niego możliwie jak najwięcej rozrywki i odprężenia”<sup>4</sup>. Efektem przeprowadzonej na szeroką skalę akcji była kradzież czasu należącego do mieszkańców miasta: „im bardziej [...] ciułali czas, tym mniej go mieli”<sup>5</sup>.

Bajki i baśnie dzielą się na te, które dzieją się za górami i za lasami i są lustrem, w którym przegląda się ludzka natura, oraz na te, które wywodzą się bezpośrednio z konkretnego miejsca i czasu, stanowią swego rodzaju komentarz do przemian społecznych, kulturowych i obyczajowych w danym miejscu i czasie zachodzących. O ile bajka o Kopciuszku stanowi uniwersalną opowieść o znaczeniu rozmiaru stopy w życiu każdego człowieka, a baśń o Dziewczynie z Zapałkami jest równie uniwersalną wariacją na temat ludzkiej obojętności, która w każdej szerokości geograficznej potrafi dokonać podobnych spustoszeń, o tyle historia Momo, która, choć rozgrywa się w bliżej nieokreślonej teraźniejszości w bliżej nieokreślonym kraju gdzieś na południu Europy, jest zanurzona w naszym „tu i teraz” w sposób, który nie pozostawia złudzeń: to opowieść o nas, czyli o mieszkańcach nowoczesnego, rozpedzonego świata, którzy stali się „ciułaczami czasu”<sup>6</sup>.

Ende nie ma wątpliwości co do natury nowoczesnego człowieka: dla człowieka nowoczesnego maksymalizacja efektywności zarządzania czasem stanowi cel nadrzędny. Człowiek nowoczesny, który nie ma czasu na zajęcia nieprzynoszące wymiernych korzyści, żyje w nieustannym poczuciu niedoczasu, który oznacza nie tyle brak czasu wolnego, ile brak czasu powolnego. Otoczony coraz większą

<sup>3</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 56–58.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 59.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 56.

liczbą urządzeń stworzonych z myślą o skutecznym oszczędzaniu czasu pada ofiarą paradoksu współczesności, który polega na tym, iż oszczędzanie czasu stało się niezwykle czasochłonne<sup>7</sup>. Wyznacznikiem nowoczesności staje się więc przyśpieszenie, które zagarnia coraz śmielej coraz to nowe obszary, spychając jednocześnie na margines przestrzeni powolności, która we współczesnej kulturze stała się przejawem technologicznego zacofania i oznaką przynależności do strefy marginalnej. Centrum pozostaje we władaniu prędkości i przyśpieszenia, podczas gdy powolność stała się publiczną deklaracją braku odpowiednich predyspozycji do tego, by być nowoczesnym człowiekiem.

Mottem nowoczesnych „ciulaczy czasu” mogłyby stać się słowa rosyjskiej biegunki, jednej z wielu barwnych postaci, które pojawiają się w polifonicznej powieści Olgi Tokarczuk *Bieguni*:

Kiwaj się, ruszaj się, ruszaj. [...]. Tylko tak mu umkniesz. Ten, kto rządzi światem, nie ma władzy nad ruchem i wie, że nasze ciało w ruchu jest święte, tylko wtedy mu uciekasz, kiedy się poruszasz<sup>8</sup>.

Tytułowi bieguni, członkowie rosyjskiej sekty, to ludzie, którzy wierzą, iż tylko pozostawanie w ciągłym ruchu jest gwarancją tego, iż nie dosięgnie ich zło antychrysta. Nowocześni bieguni to ludzie w biegu, którzy w odcięciu od przeszłości i przyszłości próbują zagłuszyć samych siebie. Dla kogoś, kto w prędkości i ruchu szuka wyzwolenia przez zapomnienie, spowolnienie staje się zagrożeniem.

Prędkość i przyśpieszenie wtopiły się w kulturowy krajobraz nowoczesności do tego stopnia, iż rytm, który narzucają, wydaje się nie tyle naturalnym rytmem człowieka, ile rytmem, bez którego egzystencja człowieka staje się pozbawiona spoiwa. Prędkość pozwala na zespolenie rozproszonych elementów życiowego doświadczenia w nadmiarze, w świecie, którego jest „za dużo”, jak pisze Tokarczuk. Nadmiar wciska się wszędzie – nieobecność, nieodczuwalność nadmiaru każe myśleć o braku, wywołuje popłoch i stan zagrożenia. Nadmiar stwarza iluzję stabilności, otwiera przestrzeń

<sup>7</sup> Zob. T. Holland Eriksen: *Tyranny of the Moment*. London 2001.

<sup>8</sup> O. Tokarczuk: *Bieguni*. Kraków 2007, s. 291.

kompensacji, której niezawodność staje się siłą napędową nadprodukcji zarówno towarów, jak i bodźców.

Kultura nadmiaru okazuje się wymarzoną środowiskiem dla współczesnych biegunów, stając się swego rodzaju wylęgarnią przyspieszenia. Świat ma nam do zaoferowania dużo, ale pytanie o to, czy aby nie za dużo, ginie zagłuszone hałasem nowoczesności. Może powinno być tak, że jednym z przedmiotów już w pierwszej klasie szkoły podstawowej powinien zostać przedmiot o gorzkiej nazwie „sztuka wyboru”. Umiejętność dokonywania wyborów to sztuka wymagająca i mowa tu nie tylko o umiejętności dokonywania trafnych wyborów, lecz o dokonywaniu wyborów ze świadomością, że każdy wybór nosi w sobie rezygnację, a każda rezygnacja wymaga odwagi. „Zdaje się, że nie pozostaje nic innego, jak nauczyć się bez końca wybierać”<sup>9</sup> – pisze Tokarczuk w *Biegunach*. Rezygnacja wpisana jest w nasz krwiobieg, podczas gdy współczesna kultura pakuje weń bezceremonialnie przekonanie wręcz odwrotne: możesz mieć wszystko, nie musisz z niczego rezygnować, rezygnacja to ograniczenie, a Ciebie, szanowany konsumencie, nic nie ogranicza. Nie masz pieniędzy? Pożyczmy. Nie masz domu? Załatwimy Ci kredyt. Nie masz miejsca na postawienie nowej i większej lodówki, chociaż stara była jeszcze zupełnie niezła? Przekonamy Cię, że potrzebujesz większego mieszkania. Nie masz na nie pieniędzy? Pożyczmy. Pamiętaj, nie musisz z niczego rezygnować. Co więcej, nie musisz również czekać na efekty działania zakupionych towarów: kosmetyki gwarantują widoczne efekty już po dwóch tygodniach, nauka języka obcego reklamowana jest jako przedsięwzięcie na miesiąc, a umiejętność żeglowania posiadasz w weekend. Nadmiar w połączeniu z kulturowo skonstruowanym imperatywem „wszystkości”, który zawiera w sobie ideę jak najszybszego zaspokajania wszystkich potrzeb, stał się generatorem nieustannego ruchu ludzi i towarów.

Rzeczywistość, której kształt, jak pisze Roland Barthes, zawsze uwarunkowany jest przez historię, zostaje ubrana w „naturalność”, stając się przedmiotem ideologicznego nadużycia<sup>10</sup>. „Naturalne”

<sup>9</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>10</sup> R. Barthes: *Przedmowa*. W: I d e m: *Mitologie*. Tłum. A. D z i a d e k. Warszawa 2000, s. 27.

stają się potrzeby, z istnienia których jeszcze przed chwilą nie zdawaliśmy sobie sprawy. Czy w tej sytuacji hasło ekologii codzienności w warunkach nadmiaru musi stanowić sprzeczność samą w sobie? Harmonia w warunkach wyznaczanych przez ideologię „wszystkości” dąży do równowagi pomiędzy potrzebami i możliwościami. Ale jak wsłuchać się we własne potrzeby, kiedy okazuje się, że świat wie o nich o wiele więcej niż sam zainteresowany? Jak realnie ocenić własne możliwości, skoro zewsząd słychać, że są one nieograniczone i że każdy może wszystko? Granica pomiędzy tym, co naturalne, a tym, co sfabrykowane i sztucznie wywołane, rozmyła się w nadmiarze.

„Szybkość jest formą ekstazy, którą rewolucja techniczna złożyła człowiekowi w darze”<sup>11</sup> – mówi Milan Kundera w *Powolności*, w której docieka źródeł nowoczesnej fascynacji prędkością, wskazując jednocześnie na cenę, którą przychodzi płacić człowiekowi oddającemu cześć bożkowi przyspieszenia. O ile oczywiste jest, iż współczesne zachłyśnięcie się prędkością ma swoje źródło w rozwoju technologii komunikacyjnych, o tyle jednak ekstatyczna wręcz fascynacja prędkością wydaje się ukrywać coś na kształt drugiego dna, które, jak na drugie dno przystało, wydaje się o wiele bardziej intrygujące niż to, co widać na pierwszy rzut oka, nawet jeśli często okazuje się niewygodne. Co sprawia, że przyspieszenie zawładnęło wyobraźnią współczesności do takiego stopnia, iż stało się jej cechą definiującą? Co sprawia, że szybkość stała się synonimem wysokiej jakości?

*Powolność* to próba znalezienia odpowiedzi na to pytanie podczas wędrówki pomiędzy współczesnością i wiekiem XVIII. Kundera przemierza wiek sztuczności i fabrykacji, wyreżyserowanych scen i odgrywanych emocji, wiek, który osiągnął mistrzostwo w sztuce „trwania najdłużej jak można w stanie ekscytacji”<sup>12</sup> i który posiadał „mądrość powolności”<sup>13</sup> po to, by wyraźniejszą, mocniejszą kreską nakreślić obraz współczesności, która oddała się „szybkości, która

---

<sup>11</sup> M. Kundera: *Powolność*. Tłum. M. Bieńczyk. Warszawa 1997, s. 5.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 25.

<sup>13</sup> Ibidem.

jest bezcielesna, niematerialna, szybkości czystej, szybkości samej w sobie, szybkości-ekstazy<sup>14</sup>. To właśnie ta kreska wyznacza drogę prowadzącą do źródła współczesnej fascynacji prędkością i przyspieszeniem. Dla Kundery tym, co napędza spiralę prędkości, jest pragnienie zapomnienia, które osiąga się poprzez coraz to szybszy ruch: o ile pamięć ujawnia ekstatyczną naturę czasu, o tyle ekstaza prędkości otwiera drzwi niepamięci. Zapomnienie unieważnia minione, anuluje odpowiedzialność za przyszłe i uzależnia. Pozbawiona pamięci kultura szybkości zapomina o znużeniu samą sobą; „wyrwana z ciągłości czasu”<sup>15</sup>, niczym pędzący przed siebie motocyklista, odnajduje namiastkę celowości w coraz to większym pędzie, który staje się celem i motorem działania.

Matematyka egzystencjalna Kundery jest bezlitosna: „stopień powolności jest wprost proporcjonalny do siły pamięci; stopień szybkości jest wprost proporcjonalny do siły zapomnienia”<sup>16</sup>. Nadmiar generuje prędkość; ze strachu, że spowolnienie każe nam stanąć twarzą w twarz z tym, czym staliśmy się w kulturze nadmiaru, oddajemy się ekstazie prędkości w poszukiwaniu efektu znieczulenia i wyrwania z czasu. Przeciwbólowe właściwości adrenaliny wywołane coraz to szybszym ruchem skutecznie zagłuszają wszelkie wątpliwości.

Ekstaza prędkości unieważnia przeszłość, przyszłość i teraźniejszość. Czas powolny przynależy do teraźniejszości w rozumieniu św. Augustyna, który pisze: „Obecnością rzeczy przeszłych jest pamięć, obecnością rzeczy teraźniejszych jest dostrzeganie, obecnością rzeczy przyszłych – jest oczekiwanie”<sup>17</sup>. Istnienie w teraźniejszości, której naturą jest przemijanie, domaga się uważności czasu powolnego, który we współczesnej kulturze prędkości stał się towarem deficytowym.

Żyjący w XVIII wieku John Harrison, pionier nowoczesnego zegarmistrzostwa, wynalazca mechanizmu wychwytowego, dzięki któ-

<sup>14</sup> Ibidem, s. 6.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>17</sup> Św. Augustyn: *Wyznania*. Tłum. Z. Kubiak. Kraków 1994, s. 271–272.



remu zegar chodzi w stałym tempie, pracował nad swoim wynalazkiem trzydzieści sześć lat. John Taylor, autor projektu zegara Corpus Lock zbudowanego w hołdzie dla Johna Harrisona, poświęcił mu „zaledwie” pięć lat swojej pracy. Wart milion funtów zegar zostanie zainstalowany w Corpus Christi College w Cambridge, o czym natychmiast poinformowały gazety. I nie wiadomo tylko, czy ze względu na wartość zegara, czy ze względu na ekstrawagancję Brytyjczyka, który poświęcił swojemu projektowi pięć lat życia.

W czerwcu 1955 roku Glenn Gould nagrywa *Wariacje Goldbergowskie* Johanna Sebastiana Bacha. Nagranie trwa 38 minut i 27 sekund. Dwadzieścia sześć lat później, w kwietniu i maju 1981 roku, Gould nagrywa ten sam utwór po raz kolejny. Tym razem trwa on 51 minut i 15 sekund. Wyjaśniając przyczyny tej zmiany, Gould mówi:

[...] wraz z wiekiem wiele wykonań uznałem za [...] zbyt szybkie, aby mogły dać uczucie komfortu. Podejrzewam, że jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest to, iż muzyka, która mnie naprawdę interesuje [...], to muzyka kontrapunktowa [...], a utwory o złożonej i kontrapunktowanej naturze wymagają pewnego przemyślenia, pewnej przemyślności<sup>18</sup>.

Gould ze swoim przekonaniem, iż szybkość wyklucza poczucie komfortu sytuuje się poza głównym nurtem kultury, dla której to właśnie szybkość stanowi warunek wygody. Gouldowska przemyślność zakłada, z jednej strony, brak pośpiechu, z drugiej natomiast strony – domaga się uważności, która wpisana jest w naturę czasu powolnego.

W świecie, w którym liczy się natychmiastowość oraz szybkość, z jaką zaspokajane są nasze potrzeby – zarówno te naturalne, jak

---

<sup>18</sup> The Glenn Gould Edition. Goldberg Variations, BWV 988, 1981 Digital Recording (1993). Michael Stegemann: *A Kind of Autumnal Repose*, s. 9. Tłum. – M.K. W oryginale: „[...] as I've grown older I find many performances, [...], just too fast for comfort. I guess part of the explanation is that all music that really interests me [...] is contrapuntual music [...] and I think [...] that with really complex contrapuntual textures one does need a certain deliberation, a certain deliberate-ness”.



i te wytworzone kulturowo – wieloletnia praca nad projektem artystycznym czy też naukowym jest bez wątpienia formą ekstrawagancji. Eriksen zauważa nie bez racji, iż Claude Levi-Strauss, jeden z najwybitniejszych antropologów społecznych XX wieku, w dzisiejszym systemie stypendialnym utraciłby wszystkie granty z prostego powodu, iż znalezienie odpowiedzi na pytanie, które było jednym z kluczowych dla przeprowadzanych przez niego badań, zajęło mu cztery lata. Kultura nadmiaru przyzwyczaiła nas do tego, iż zarówno nasze pragnienia, jak i cele zaspokajane są od ręki: nie po to żyjemy w kulturze, która stworzyła kawę rozpuszczalną, aby tracić cenne chwile na długotrwałe parzenie aromatycznego napoju. Kawa kupowana w automacie ma tyle wspólnego z prawdziwą kawą, co wyjazd na zorganizowaną przez biuro podróży wycieczkę do egzotycznego kraju z odkrywaniem nieznanych lądów, niemniej jednak ma ona w sobie coś, co sprawia, że jest wszechobecna – uzyskuje się ją natychmiastowo. Czas, który upływa od momentu wrzucenia monety do automatu do momentu otrzymania plastikowego kubka z gorącym napojem, jest na tyle krótki, iż nie mamy poczucia, że marnujemy czas. Kultura przyśpieszenia i nadmiaru wpoila nam, iż cokolwiek jest zawsze lepsze niż nic – w przypadku napoju o smaku kawowym można się w pewnych, określonych sytuacjach zgodzić z powyższym stwierdzeniem, niemniej jednak warto pamiętać, że czasami nic jest zdecydowanie lepsze niż cokolwiek, tyle tylko, że tego typu myślenie pozostaje w jawnej niezgodzie z założeniami współczesnego modelu kultury konsumpcyjnej.

W kulturze kawy rozpuszczalnej prędkość jest warunkiem zaistnienia – to, co powolne, jest natychmiast wypierane przez to, co szybkie. Zanim produkt rozpuści się w morzu nadmiaru, musi przyciągnąć uwagę, a o to jest w kulturze nadmiaru najtrudniej. Dla kultury nadmiaru brak uwagi i bezruch stanowią największe zagrożenia. Bezruch sytuuje nas poza wnętrzem, poza centrum; nie nadążając za tempem i rytmem świata, stajemy się częścią zewnątrz: naszą przestrzenią staje się margines. To czas i prędkość wyznaczają granice pomiędzy przestrzeniami wewnętrznymi i zewnętrznymi współczesnej kultury prędkości. Kategoria zewnątrz jest więc kategorią wyznaczoną nie tyle przez geografę, ile przez

czas: paradoks zewnątrzta polega na tym, że tak zdefiniowane łatwo pomieści się w coraz to bardziej ekspansywnym wnętrzu. To czas wyznacza przestrzenie i granice pomiędzy nimi.

Jest w znakomitym filmie Stephena Daldry pod tytułem *Billy Elliot* scena, w której nauczycielka tłumaczy młodemu pasjonatowi tańca sposób poprawnego wykonania pełnego obrotu ciała w tańcu: aby wykonać piruet i nie upaść, musi znaleźć na ścianie punkt, do którego jego wzrok będzie mógł powrócić po wykonaniu obrotu. Punkt bezpiecznego powrotu okazuje się gwarancją harmonii w tańcu; to na nim wzniesie się po latach mozolnych ćwiczeń talent Billy'ego Elliota.

Ende, Kundera i Tokarczuk, każde na swój sposób, poszukują skradzionego czasu, punktu bezpiecznego powrotu na mapie kultury prędkości. Łączy ich również przekonanie, że uważność rodzi się z powolnego czasu, który we współczesnej kulturze przyspieszenia jest zagrożony<sup>19</sup>. W warunkach, w których przyspieszenie jest wrogiem uważności, odmowa zanurzenia się w strumieniu przyspieszenia jest formą współczesnej ekstrawagancji. „Popatrzyłam na swoje buty. Mnie się nie śpieszy. Nie muszę być nigdzie na czas. Niech czas pilnuje mnie, nie ja jego”<sup>20</sup> – mówi Olga Tokarczuk i przygląda się światu, bo odrzucając tyranię chwili i punktualności, sytuuje się poza czasem, odzyskując jednocześnie kontrolę nad czasem, który płynie powoli. Przeprowadzka z centrum do peryferii czasowych wyzwala siłę uważności i pozwala dostrzec tych, którzy „[...] poruszają się pod prąd” i których „[...] nie obowiązują prawa rzeki”<sup>21</sup>. Uważne zamieszkiwanie czasu staje się bronią małej rewolucji, która toczy się bezgłośnie i mało spektakularnie, ale która rzuca wyzwanie pospieszności i przyspieszeniu i która ma moc generowania alternatywnych praktyk życia społecznego, od których w przyszłości może zależeć znacznie więcej, niż myślimy.

---

<sup>19</sup> T. Holland Eriksen: *Tyranny of the Moment...*, s. 154–156.

<sup>20</sup> O. Tokarczuk: *Bieguni...*, s. 74.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 278.